**B. W. Kuprijanow**

**doktor nauk, profesor, Moskwa**

**HUMANIZACJA WYCHOWANIA JAKO UTOPIA**

**(w społeczno-pedagogicznej antyutopii Janusza Korczaka)**

Zrozumienie współczesnych praktyk wychowania wymaga odpowiedzi na pytanie o możliwości i drogi humanizacji przestrzeni istnienia dziecka. Pytanie to ma charakter filozoficzny i posiada wysoki stopień trudności. W poszukaniu odpowiedzi na nie trudno obyć się bez odniesień do podstawowych idei, sformułowanych przez wielkich pedagogów – humanistów, takich jak na przykład Janusz Korczak. Jego działalność i spuścizna literacka dają ogromny materiał do rozmyślań o życiu dziecka w świecie dorosłych. Właśnie tym problemem zajmuje się wielki humanista w swoich powieściach o Królu Maciusiu Pierwszym. Dwa z jego utworów: „Król Maciuś Pierwszy” i „Król Maciuś na wyspie bezludnej” mogą zostać zinterpretowane jako swojego rodzaju „społeczno- pedagogiczna antyutopia”.

W tradycji nauk społecznych i humanistycznych często używa się pojęć „utopia” i „antyutopia” – przy czym pierwsze z nich traktuje się jako gatunek literatury pięknej, opisujący model idealnego (zdaniem autora) społeczeństwa. W odróżnieniu od utopii *antyutopia* nie przypisuje wymyślonemu systemowi społecznemu statusu społecznego ideału. Jak wynika ze słownika humanistycznego (2002), dla autorów antyutopii charakterystyczny jest pesymizm, „*co w dużym stopniu usprawiedliwione jest faktami współczesnego rozwoju społecznego i naukowo‑technicznego oraz może być postrzegane jako regularny protest przeciwko nadmiernej racjonalizacji i pragmatyzacji współczesnego obrazu życia, biurokratyzacji społeczeństwa, reglamentacji ludzkich relacji, standaryzacji świadomości i postępowania ludzi.*” [tłum. KO]

Badanie powieści J. Rowling pozwoliło nam zaproponować ujęcie pojęcia „społeczno-pedagogiczna utopia”, w którym nacisk kładzie się na przeciwstawienie obrazu organizacji wychowywania obecnym realiom edukacyjnym i urzeczywistnienie w tym obrazie światopoglądowego projektu środkami społeczno-pedagogicznymi. Stąd ***społeczno-pedagogiczna antyutopia*** może być rozumiana jako *przedstawienie przez pisarza wymyślonych realiów społeczno-pedagogicznych, które krytykują idealistyczne projekty i koncepcje pedagogiczne, a w tym przypadku niepowodzenie reform, mających na celu humanizację życia dzieci w świecie dorosłych.*

Charakterystycznym jest, że w obu powieściach o Królu Maciusiu nie ma niczego czarodziejskiego, ani jednej różdżki, ani jednego nierealnego cudu. Tradycyjne rozumienie przedrostka anty- jako przeciwstawienia pozwala mówić o pedagogicznej antyutopii jako o manifeście niemożliwości urzeczywistnienia światopoglądowego (w tym przypadku humanistycznego w odniesieniu do dzieci) projektu środkami społeczno-pedagogicznymi. Właśnie tak można wytłumaczyć porażkę młodego króla w jego staraniach o zbudowanie w świecie dorosłych „podświata dziecięcej pomyślności”. Godna uwagi jest ocena badaczki koncepcji pedagogicznej Janusza Korczaka T.W. Zabuty (Ukraina): „*upadek utopijnej republiki Korczaka rozpoczął się w 1935 roku, a więc jeszcze przed wtargnięciem Niemców* [do Polski – przyp. tłum.] *… wielu wychowanków Korczaka, zaczynając samodzielne życie, ujawniło, że nawyki, jakie nabyli w przytułku, częściej im przeszkadzały, niż pomagały. Nie byli oni przygotowani do walki o istnienie, do twardej konkurencji. Uczono ich odnosić się do drugich ludzi jak do braci, a w realnym życiu przyszło im „rozpychać się łokciami”, żeby przeżyć. Jak to często bywa, świat, który kocha utopię i zachwyca się nią, w praktyce ją odrzucił...*” [tłum. KO].

Potwierdzenie takiej oceny można znaleźć w fabule nazwanych utworów – pierwsza powieść kończy się zesłaniem głównego bohatera na bezludną wyspę, a druga jego zagładą.

W związku z tym pojawia się kilka interesujących aspektów:

– jakie próby humanizacji życia dzieci okazały się utopijnymi?

– jakie są przyczyny utopii tych prób?

**Próby humanizacji życia dzieci w świecie dorosłych**

W powieściach Korczaka młody król zaczyna przeprowadzać reformy dość naiwnie. Spełnia marzenie małej dziewczynki o wielkiej lalce, rozkazuje wydawać każdemu uczniowi czekoladę, nagradza posłuszne dzieci wizytą w teatrze. Dalsze działania Maciusia mają na celu wsparcie społeczne dzieci: *„Więc każde dziecko dostaje na lato dwie piłki, a na zimę łyżwy. Każde dziecko co dzień po szkole dostaje jeden cukierek i jedno ciastko słodkie z cukrem. Dziewczynki będą co rok dostawały lalki, chłopcy scyzoryki. Huśtawki i karuzele powinny być we wszystkich szkołach. Prócz tego w sklepach do każdej książki i do każdego kajetu mają być dodawane ładne kolorowe obrazki.”*

Następny krok Maciusia wydaje się być bardziej poważnym – młody król postanawia czytać listy, które piszą do niego dzieci. Jednak listów dzieci, adresowanych do króla, okazało się być bardzo wiele. „*Czuł Maciuś, że jest źle. Jeżeli co dzień tyle listów będzie musiał czytać, to już na nic więcej nie będzie miał czasu. A rzucać do śmietnika listy – to przecież straszne świństwo.*” Po szeregu nieudanych prób przeczytania napływającej korespondencji w pojedynkę zmęczony i znużony Maciuś rozkazał zorganizować studiowanie listów, aby wydawać potrzebującym obuwie, ubrania, książki itd.

Stopniowo mały król dojrzał do pierwszych rzeczywistych reform na rzecz dzieci:

„*1. Żeby zbudować we wszystkich lasach, w górach i nad morzem dużo domów, żeby dzieci biedne mogły wyjeżdżać na całe lato na wieś.*

*2. Żeby we wszystkich szkołach były huśtawki i karuzele z muzyką.*

*3. Żeby w stolicy urządzić wielki ogród zoologiczny, gdzie w klatkach byłyby dzikie zwierzęta: lwy, niedźwiedzie, słonie, małpy i węże i ptaki.*”

Mimo pozytywnego postrzegania w społeczeństwie środków wsparcia społecznego dzieci, Maciuś uświadamia sobie, że podjęte przez niego przedsięwzięcia nie są reformami w pełnym znaczeniu tego słowa. I wtedy decyduje się na poważne przemiany demokratyczne – ustanawia parlamenty dla dorosłych i dla dzieci. Jak wiadomo z historii, podobne reformy uwarunkowane są walką ludu o demokrację. W powieści J. Korczaka staje przed nami romantyk – władca – wojownik za sprawiedliwość.

W swoich próbach uczynienia życia dzieci bardziej humanitarnym mały król przechodzi drogę od pojedynczych prezentów do ochrony socjalnej, a tym samym do demokratyzacji życia dzieci drogą przyciągnięcia małych obywateli do społecznego samorządu.

Jednak, o ile pierwsze posunięcia Maciusia przyjmowane są jako młodzieńcze wybryki, to próby pomocy społecznej dzieciom otrzymują szerokie poparcie społeczeństwa, natomiast przemiany demokratyczne wywołują niezrozumienie, a u samego reformatora w ostateczności rozczarowanie: „Nigdy, ale to nigdy noga jego w sejmie dziecięcym nie postanie. Taka czarna niewdzięczność. Taka zapłata za jego pracę, jego dobre zamiary, jego podróże, w których omal nie postradał życia – jego bohaterską obronę kraju.”

Innymi słowy, humanizacja życia dzieci jako humanitarna praktyka oddziaływania dorosłych nie zadowala pisarza, a humanizacja własnego życia siłami samych dzieci okazuje się być niemożliwą.

**Psychoanalityczny osąd humanizacji życia dzieci w świecie dorosłych**

Nawet powierzchowne spojrzenie na postaci powieści Janusza Korczaka wyzwala jasny i prosty obraz, na którym znajdują się „dzieci”, „świat dorosłych” i Maciuś Pierwszy. Główny bohater przedstawiony jest oddzielnie. Z jednej strony widzimy właśnie jego – wyraźnie przynależcego do dzieci, ze swoją szczerą dziecięcością, z drugiej strony jego stałe dążenie do unormowania swojego życia i spełnienia oczekiwań o „dobrym królu”.

Zastosowanie psychoanalitycznego schematu E. Berne’a w traktowaniu postaci pozwala zauważyć następujące analogie:

– większość **dorosłych** w powieściach J. Korczaka działa najczęściej z pozycji „Ja-Rodzic”, to znaczy ani na krok nie odstępując od ogólnie przyjętych zasad, norm i stereotypów i surowo oceniając innych za nawet małe odstępstwa;

– praktycznie wszystkie postaci **dzieci**, przedstawione w historiach o Królu Maciusiu dostatecznie wyraźnie odzwierciedlają pozycję „Ja-Dziecko” – działając wyłącznie pod wpływem emocji i uczuć, wychodząc z własnych, doraźnych życzeń, a nie racjonalnych dowodów;

– bardzo niewielka **grupa postaci** (stary doktor, smutny król, lord Pux), przede wszystkim główny bohater powieści – król Maciuś Pierwszy, ze względu na swoje postępowanie mogą zostać odniesieni do pozycji „Ja– Dorosły”, ponieważ właśnie oni działają rozumnie i odpowiedzialnie, analizują sytuację i snują refleksje nad własnymi stanami, myślami i uczuciami.

Gdyby przyjąć ten schemat, to można by stwierdzić, że właśnie ta niewielka grupa staje się pośrednikiem między poddanymi normom („Ja-Rodzic”) a niewolnikami własnych impulsów („Ja-Dziecko”). To pośrednictwo stale napotyka na trudne do rozwiązania sprzeczności między negatywnym rodzicielskim stosunkiem do dzieci i infantylnym stosunkiem dzieci do otaczającego świata. Szczególnie ciężko jest Maciusiowi, ponieważ bez względu na jego dorosłe i rozumne postępowanie, które faktycznie ograniczone jest nieznacznym doświadczeniem życiowym, traktowany jest jak dziecko.

*Rodzicielski stosunek do dzieci*, przedstawiony przez J. Korczaka, wyróżnia się zarozumiałością, lekceważeniem, dopuszczeniem szerokiego spektrum manipulacji, obłudy i zwykłego kłamstwa. Charakterystyczną zapowiedź wszystkich opisanych w powieści wydarzeń Korczak formułuje na samym początku – królewscy ministrowie praktycznie od razu po śmierci króla – ojca Maciusia – zawiadamiają o grożącej wojnie, której przyczyną ma być małoletniość nowego władcy. Takie przekonanie rozpowszechnione jest w świecie dorosłych – jeżeli dziecko zostanie głową państwa to jego upadek jest nieunikniony. Jeszcze jeden charakterystyczny epizod: „*Ministrowie opuścili głowy. Tak długo i tak mądrze jeszcze Maciuś nie mówił. To prawda – dzieci też są narodem, więc i one mają prawo rządzić. Ale jak to zrobić? Czy potrafią, czy nie są za głupie?*”

Bardzo wyraźną ocenę autor wypowiada z ust jednego z największych wrogów Maciusia – młodego króla: „*Powiedź swojemu Maciusiowi, że z dziećmi negocjacji nie będzie – czekają ich rózgi...*”. Głównego bohatera szczerze oburza podstępność dorosłych: „*Patrzcie tylko jaki on jest – pisał Maciuś. Udawał przyjaciela, niby podarował mi port i sprzedał okręty. A teraz wysadził w powietrze dwie fortece… i wszedł ze swoim wojskiem. A jak go zapytałem, jakie ma pretensje, że może żartem mi podarował, więc mu zapłacę połowę złota – on nagadał głupstw i napisał: „Nie ma głupich”. – Czy tak się robi?*”

Po zwycięstwie nad Maciusiem dorośli królowie rozpracowują całe „wychowawcze przedsięwzięcie”, które ma wywoływać strach i pokorę małego psotnika: „*Maciusia sądzić będzie sąd polowy i skaże go na śmierć. A dopiero w ostatniej chwili trzej królowie go ułaskawią. (…) Pierwszy rok niewoli Maciuś spędzi sam pod strażą, a po roku pozwolą mu wziąć do siebie dziesięć osób, które zechcą do niego przyjechać.*” Typowo rodzicielsko brzmią następujące wypowiedzi: „*I powiedzieć Maciusiowi, że jest skazany na śmierć, a dopiero w ostatniej chwili go ułaskawić. Trzeba koniecznie, żeby naród widział, jak Maciuś płacze i prosi, żeby ten głupi naród, który tak pokornie dawał się wodzić za nos, raz na zawsze zrozumiał, że Maciuś to żaden bohater, ale zuchwały i bojaźliwy zarazem smyk.*”

Dorośli tylko w skrajnych przypadkach mogą pójść na ustępstwa wobec dzieci. „*Gazetę dla dzieci można założyć; Maciuś przywiózł dużo złota, więc pieniądze są. Ale kto będzie pisał do tej gazety?*” To znaczy, że relacje w pewnym momencie mogą ulec odwróceniu (inwersja) i nie jest tak ważne to, że moment ten będzie krótki. Znacznie ważniejszy jest fakt, że dorośli absolutnie nie są gotowi do partnerstwa z dziećmi, do równych relacji. Oto fragment powieści w którym Maciuś omawia sytuację z królami:

*„– Więc naprzód musimy postanowić, czy chcemy dać dzieciom prawa i jakie.*

*– Prawa ? (…) Teraz jest głupia moda, że dzieci się nie bije. Trzeba bić, a jak nie pomoże, jeszcze raz bić. Trzeba bić ręką, jak nie pomoże – rózgą, jak i to nie pomoże – rzemieniem.*

*– (…) Najlepiej nie dać jeść. Jak nie dostanie śniadania albo obiadu i będzie głodny, zrozumie, że trzeba się słuchać.*

*– (…) Dzieci są lekkomyślne, nie rozumieją, nie mają doświadczenia. Dał Maciuś dzieciom prawa i patrzcie co zrobiły. Kazały dorosłym chodzić do szkoły, same wszystko zepsuły. Bić dzieci nie trzeba, to bardziej złości, głodzić dzieci – jeszcze większe świństwo, bo mogą zachorować, wyrosną na słabych ludzi. Ale trzeba wytłumaczyć, że powinny zaczekać, aż zmądrzeją.”*

Paradoks polega na tym, że posądzając dzieci o dziecinność i infantylizm, dorośli często sami postępują jak dzieci. Na przykład, kiedy sąsiedni król zagraża państwu Maciusia wojną, jego kanclerz, zamiast dyplomatycznie odpowiedzieć, wykazać rozwagę i cierpliwość, postępuje jak smarkacz „Prezes ministrów (najstarszy minister) bardzo się przestraszył, ale udawał, że go to wcale nie obchodzi – napisał na arkuszu papieru niebieskim ołówkiem: *Dobrze, niech będzie wojna* – i podał ten papier zagranicznemu ambasadorowi.”

Poświęcając na to wiele stron, J. Korczak jak gdyby wyjaśnił to „wpadanie” dorosłych w dzieciństwo: *„Wasza królewska mość, błagam w ich imieniu o przebaczenie. Ale te biedne chłopaki od lat dziecinnych pozbawieni byli zabaw dziecięcych. Byli dawniej lokajczykami i kuchcikami, potem lokajami, zawsze musieli być cicho.”* Pisarz przypuszcza, że wymuszone zarabianie pieniędzy we wczesnym wieku pozbawia dorosłych pełni życiowych odczuć i prowadzi do deformacji, braku psychologicznej dorosłości.

*Dziecięcy stosunek do otaczającego świata.* W przedstawieniu J. Korczaka dzieci dalekie są od ideału. Oczywiście są one różne, lecz jeśli mówić o pewnym całokształcie to najbardziej wymowną oceną wydaje się być osąd, który wydaje Maciuś w chwili wielkiego zmartwienia: „*Dzieci są złe, niesprawiedliwe, złośliwe, kłamliwe. Jeżeli jakieś dziecko się jąka albo troszkę zezuje, albo jest rude, albo utyka na nogę, albo ma krzywe plecy, albo zrobi w majtki, zaraz mu dokuczają. Wołają: ślepy, kulas, garbus – wyśmiewają. Jak ma dziesięć lat, wyśmiewa się z ośmioletniego, jak ma dwanaście lat nie chce się bawić z dziesięcioletnim. Jak widzą, że ktoś coś ma, to albo wymamią i oszukają, albo pozwolą się rozporządzać. Jak widzą, że jakieś dziecko jest porządniejsze, zazdroszczą i mszczą się. Jak chłopak silny i dobrze bije, to mu na wszystko pozwalają, a jak jest chory i cichy, nic sobie z niego nie robią. Powiesz mu sekret, potem się pokłuci i wszystko rozgada. Ze wszystkiego się wyśmiewają, każdego zaczepią, dają przezwiska. Jeżeli iść po ulicy parami, to przejść nie można. Bo wiedzą, że się nie będą bronić, bo idzie z nimi dozorca i nie pozwala się bić na ulicy. Pełno jest wśród dzieci złodziei. Jeżeli coś pożyczyć, to nie odda, jeszcze powie: „wynoś się, odczep, odejdź, bo ci dam w zęby”. Chwalą się wszystkie. Każdy chce być pierwszy. Kłócą się starsze z młodszymi, chłopcy z dziewczynkami. Teraz rozumiem, dlaczego nie udał się sejm dzieci. Jakże miał się udać?(* …)”

**Trzecia grupa postaci**, jak już wspomniano wyżej, reprezentuje sobą postawę „Ja-Dorosły”. W literaturze psychologicznej i pedagogicznej pojawiają się metafory porównujące freudowskie „ego” do obrazów księcia i króla („Książęta i żaby” E. Berne’a), dlatego bardzo symbolicznym jest, że głównym dorosłym jest właśnie Król Maciuś. Przemyślenia Maciusia są typowe właśnie dla berne’owskiego dorosłego: „*Kiedy już plan dnia został ułożony, Maciusiowi się smutno zrobiło. Przecież ani godzinki nie miał na zabawę. Ano, trudno: jest królem, chociaż mały jeszcze, a król musi dbać nie o siebie, ale o wszystkich. Może później trochę, jak już wszystkim da to, co im potrzebne, będzie miał Maciuś i dla siebie jakąś godzinkę dziennie”.* W tekście wielokrotnie pojawiają się przykłady, gdy Maciuś, starając zachowywać się jak król, hamuje się, wykazuje cierpliwość i opanowanie: „Westchnął tylko głęboko. Nie wolno mu było płakać, bo za chwilę miał włożyć koronę i nie może mieć oczu czerwonych. ”. Mały bohater bardzo negatywnie reaguje na tych dorosłych, którzy zachowują się jak dzieci: *„Doszedł do Maciusia król Boruch, chciał z nim porozmawiać, ale Maciuś odsunął się niechętnie. Maciuś najgorzej nie lubi kłamczuchów. Maciuś wie, że dorośli kłamią, ale żeby się nie wstydzić powiedzieć, że czekał na utraconą koroną dwa tysiące lat, to już zupełnie brzydko.”*

Dyspozycja, zarysowana przez wielkiego humanistę, w pełni zgadza się z modelem S. Freuda – przedstawiciele „Ja-Dorosłego” znajdują się jakby między „Ja-Dzieckiem” i Ja-Rodzicem”. Podążając tą logiką, Korczak wkłada w usta jeszcze jednego berne’owskiego Dorosłego – Smutnego króla – uzasadnienie praw dzieci „*To, co teraz mówimy o dzieciach, mówiono dawnej i o chłopach, i robotnikach, o kobietach i Żydach, i o Murzynach. Jedni tacy, drudzy tacy, więc żadnych praw dawać nie można. No i daliśmy prawa. (…) Można wydawać pożyczki, a jak urosną, niech zwrócą. Bo teraz dzieci są jak żebracy. O wszystko muszą prosić, muszą się podlizywać dorosłym i czekać, aż będą w dobrym humorze. Zresztą już i dziś dzieci mają więcej praw. Bo dawnej ojciec mógł zabić dziecko, a teraz nie wolno. Jeżeli rodzice mocno biją, też nie wolno. Więc mówmy, jakie jeszcze dodać dzieciom prawa. Dzieci nie są gorsze od dorosłych.*”

W jego przemyśleniach wtóruje mu główny bohater, który w swoich relacjach z dwoma dziwnymi malcami z latarni morskiej (Ala i Alo) stara się być dorosłym, nie rodzicem, a właśnie dorosłym, chociaż może jednak nie tylko: „*Takie małe dzieci też powinny mieć prawa – myśli Maciuś. Ale ani rusz nie może wymyślić, co z nimi robić, żeby było wesoło, ale żeby nie przeszkadzały bawić się i uczyć starszym.*” Z tej historii z maleńkimi bratem i siostrą wynika pytanie, kim jest Król Maciuś?

„*Więc Maciuś postanowił, że będzie dzieci uczył: Ala nauczy pisać i czytać, a co robić z Alą nie wiedział. Przywiózł wszystkie obrazki, a ona prędko i nieuważnie obrazki oglądała i ciągle chce coś innego(…)*

*(…)Może i Ala, tak jak kanarek, coś rozumie, coś wie, ale to jest zupełnie inne. I Maciuś, który zapomniał, co myślał, kiedy był mały, już teraz nic nie pamięta.*

*Bo Ala nie zawsze biegała, krzyczała i wołała: „tata, daj Ali”. Czasem była zupełnie cicha. Popatrzy, popatrzy gdzieś daleko, a potem westchnie. Albo weźmie Maciusia za rękę i długo, uważnie patrzy mu w oczy – znów westchnie.* (…)”

Można zaryzykować stwierdzenie, że w historię Króla Maciusia nie tylko wplecione zostały autorskie aluzje odnoszące się do własnej sytuacji życiowej, lecz że jest to swego rodzaju omówienie dramatu zawodu pedagoga. Dylemat humanizmu pedagogicznego jest następujący – potrzeby dzieci są na tyle znaczące i różnorodne, że odpowiednia uwaga dla nich zajmuje pedagogowi cały czas i siły, nie pozostawiając miejsca dla żadnej innej pracy, powszednich czynności życiowych – „*Czuł Maciuś, że jest źle. Jeżeli co dzień tyle listów będzie musiał czytać, to już na nic więcej nie będzie miał czasu. A rzucać do śmietnika listy – to przecież straszne świństwo. To są ważne i ciekawe listy. Tylko dlaczego jest ich tak dużo?*” Możliwe, że w tym dylemacie w mniejszym lub większym stopniu odzwierciedla się temat, tak często męczący samego J. Korczaka.

Finał historii Maciusia jest smutny. Bohater ginie w dziwnych, niedorzecznych okolicznościach. Można zaryzykować stwierdzenie, że autor żegna się z Maciusiem w momencie, gdy ten, ułożywszy swoje życie prywatne, przestał walczyć o humanistyczne ideały. Wynikać może z tego paradoksalne przesłanie, że nie bacząc na niepowodzenie wysiłków, przerwanie bitwy o człowieczeństwo pozbawia życie sensu. Oto egzystencjalna alternatywa pedagoga: życie, któremu sens nadaje bezskuteczna walka o ideały humanizmu – albo śmierć.

Cytaty pochodzą z :

Janusz Korczak, Król Maciuś Pierwszy, Warszawa 2013

Janusz Korczak, Król Maciuś na wyspie bezludnej, Warszawa 2011

1. Valeeva, R. Humanistycznej pedagogiki Janusza Korczaka: Stud. Podręcznik/r. a. Valeeva.-kocioł. GOS. PED. Inst. -Kazań: KGPI, 1994. -114 (s).

2. Zabuta, t. Dzieci samorządu w pedagogicznych dziedzictwo Janusz Korczak: katege. DIS. ... Cand. PED. nauk. -Odessa, 1997. -20 s.

3. Korczak, j. Król Maciuś Pierwszy. Antos Magik; Lane. Polski N. Podolskaya.-m.: AST: Astrel, 2011.-825s.

4. Kuprijanow B. Harry Potter i pedagogiczną utopię Joanne Rowling / / pedagogicznych magazyn z Baszkirii. -2011-nr 3 (34). -S. 53-61.

5. Kuprijanow B. Psycho pedagogicznych objawienia: analiza oddziaływania pedagogicznego. -Metro: chistye Prudy, 2010. -29 s.

6. Kuprijanow B. Socjalizacja i wychowanie w despotyzmu wschodniego / / pedagogicznych Baszkirii magazyn 2012-1-(38)-. S. 41-50.

7. Lifton, b. j. Król dzieci. Życia i śmierci Janusza Korczaka = The King of Children. The life and death of Janusz Korczak [tłumaczenie z angielskiego i i Gurowa. Genkina]. -M.: Rudomino, 2004. -397s.

Tłumacz: Katarzyna Olesińska